

FUNDACJA GENERALNA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
i Pomorskiej Floty Polskiej
87-100 Toruń, ul. Żwirki i Wigury 73, tel. 248 56 65 22 185
e-mail: fund@wp.pl www.zawacka.pl
NIP 656 16 21 7 00 70502736
KRS 000000310
Nr r-ku 62 1090 100 00 00 00 5002 0244



Królikowska Wiesława
Toruń

Toruń
KOPAK
Miller - Królikowska
Wiesława
K: 538/538 Pom.
1

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Miller - Królikowska.....
I-M-538/538 Tom.....
Tomini A. L.....

- I./1. Relacja k. 4 s. 1-4
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. — 1945
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 11
- VI. Fotografie brak

I 1/ R E L A C J A

- odpis - maszynopis relacja Wiesławy Miller-Królikowskiej
wykonany przez T. Zalewskiego, zbiory E. Zawackiej
str.....*1245*..... *h. 4*



ARCHIWUM
Elżbiety Zuczyńskiej
538
wszyscy Polacy
data wpływu

Relacja 1

Tragedię Powstania Warszawskiego przeżywaliśmy zamieszkali pod okupacją hitlerowską w Toruniu bardzo głęboko. Docierały do nas wiadomości o okrucieństwach Niemców, rozstrzeliwaniach, wywożeniach. Sama jeżdżąc po żywność do Skępego czy Lipna spotykałam w pociągach Polaków, którym w jakiś cudowny sposób udało się uciec, oraz Niemców, którzy w okrutny sposób chełpili się swoimi wyczynami nad bezbronną ludnością Warszawy oraz przeklinali powstańców za zadawane straty. Ponieważ wszyscy mieliśmy w Warszawie krewnych, przyjaciół, zaufanych - z wielkim niepokojem oczekiwaliśmy jakichś wiadomości o ich losach - i wszyscy z niepokojem czekaliśmy na zakończenie tej tragedii.

W drugiej połowie października 1944r. dotarła do nas wiadomość od dawnych mieszkańców Torunia pp. Szczypkowskich, że zostali umieszczeni wraz z całą masą Polaków z Czerniakowa i Mokotowa w obozie przejściowym pod Grudziądzem - przed wywózką w głąb Niemiec. Wiadomość nas wszystkich, nieliczną gromadkę Polaków, którzy trzymaliśmy się razem, pomagaliśmy sobie, podtrzymywaliśmy się na duchu. Wiadomość była o tyle alarmująca, że wysiedleńcy pozostali bez odzieży i żywności w obozie prowizorycznie przygotowanym w lesie zupełnie nie zapewniającym podstawowych warunków bytowych i sanitarnych. W najbliższą niedzielę razem z siostrą Danutą oraz naszą Mamą - po zdobyciu trochę żywności od dra Betlejewskiego, p. Lampertowej i p. Pałubickiej wyruszyliśmy na poszukiwanie obozu. Ponieważ pracowałyśmy, mogłyśmy jechać tylko w niedziele, co znowu było związane z dodatkowymi trudnościami, - bo ranne pociągi robocze nie kursowały - trzeba było wyjeżdżać b, rano - a do 6-tej obowiązała godzina policyjna. Przytym musiałyśmy jechać do Z Jabłonowa, skąd trzeba się było przesiąść na pociąg idący w stronę Grudziądza. Linia na Jabłonowę kursowały pociągi wojskowe / front był już na ziemiach polskich / więc często pociągi osobowe musiały czekać na bocznicach, aby przepuścić transporty wojskowe. W konsekwencji ileż to razy pociąg do Jabłonowa odjeżdżał a myśmy musiały godzinami wyczekać na następne połączenie. W każdym razie nasze wrażenie z pierwszej bytności w obozie było tragiczne. Obóz pracy w Altfolwark - w którym umieszczono około tysiąca warszawiaków składał się z baraków przeznaczonych dla koni. Ludzie zatrudnieni byli przy kopaniu rowów przeciwlotniczych i umocnień. Pozostawali bez odzieży i żywności. A więc konieczna była pomoc w dostarczeniu środków żywności, kocy, odzieży.

Trzeba było już na miejscu w Toruniu zorganizować zaufanych ludzi -którzy by pomagali w zbiórce i starali się o zapasy /o żywność było bardzo trudno /. Wiele pomocy okazali pp. Cierniakowscy z ulicy Chełmińska Szosa, którzy dostarczali odzieży i koce, - nieżyjący już pp. Langowscy z ul. Kościuszki, Jaugschowie, Betlejewscy, 4

Odzież i koce pochodzące z zapasów własnych oraz zbierane^u znajomych, wobec ogromnego terroru niemieckiego trzeba było bardzo uważać, aby Niemcy nie wpadli na trop tej organizacyjnej pomocy. Najgorzej było z żywnością. Jeździłam do Grębocina do rodziny Chentkowskich, którzy dostarczali nam chleba i tłuszczu - oraz jeździłam do Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie zamieszkiwał kuzyn mojego ojca wysiedlony z Łodzi spryciarz bardzo obrotny, który za stare rzeczy również wyszukiwał i dostarczał nam tłuszczu i mięso.

Ja sama jeździłam do Lipna - a ojciec mój do Skępego do pp. Zduńskich, którzy również starali się zbierać od gospodarzy żywność. W ten sposób organizowaną żywność i odzież pakowałyśmy w paczki i woziliśmy do obozu pod Grudziądzem. - Mimo wart w obozie i częstych rewizji w pociągach zawsze udawało nam się paczki doręczyć p. Szczepkowskiej, która skolei rozprowadziła je dalej między potrzebujących.

Akcja ta trwała chyba do grudnia lub później - do chwili przeniesienia obozu w głąb Rzeszy. Wiele jednak Polaków uciekło i do końca wojny ukrywało się u znajomych na terenie Pomorza. -

Wiesława Królikowska
z d. Müller.

Relacja przekazana do zbiorów E. Zawadzkiej przez T. Zaleskiego
z Tomnia ul. Broniarskiego 54 m 4 dnia 18 IX 81

Tragedię Powstania Warszawskiego przeżywalibyśmy wszyscy Polacy zamieszkali pod okupacją hitlerowską w Toruniu bardzo głęboko. Docierały do nas wiadomości o okrucieństwach Niemców, rozstrzelaniach, wywożeniach. Sama jeżdżąc po żywność do Skępego czy Lipna spotykałam w pociągach Polaków, którym w jakiś cudowny sposób udało się uciec, oraz Niemców, którzy w okrutny sposób chełpili się swoimi wyczynami nad bezbronną ludnością Warszawy oraz przeklinali powstańców za sadawane straty. Ponieważ wszyscy mieliśmy w Warszawie krewnych, przyjaciół, zaufanych - z wielkim niepokojem oczekiwaliśmy jakichś wiadomości o ich losach - i wszyscy z niepokojem czekaliśmy na zakończenie tej tragedii.

W drugiej połowie października 1944r. dotarła do nas wiadomość od dawnych mieszkańców Torunia pp. Szczypkowskich, że zostali umieszczeni wraz z całą masą Polaków z Czerniakowa i Mokotowa w obozie przejściowym pod Grudziądzem - przed wywózką w głąb Niemiec. Wiadomość nas wszystkich, nieliczną gromadkę Polaków, którzy trzymaliśmy się razem, pomagaliśmy sobie, podtrzymywaliśmy się na duchu. Wiadomość była o tyle alarmująca, że wysiedleńcy pozostali bez odzieży i żywności w obozie prowizorycznie przygotowanym w lesie zupełnie nie zapewniającym podstawowych warunków bytowych i sanitarnych. W najbliższą niedzielę razem z siostrą Danutą oraz naszą Mamą - po zdobyciu trochę żywności od dra Betlejewskiego, p. Lampertowej i p. Pałubickiej wyruszyliśmy na poszukiwanie obozu. Ponieważ pracowałyśmy, mogłyśmy jechać tylko w niedzielę, co znowu było związane z dodatkowymi trudnościami, - bo ranne pociągi robocze nie kursowały - trzeba było wyjeżdżać b, rane - a do 6-tej obowiązała godzina policyjna. Przytym musiałyśmy jechać do Z Jabłonowa, skąd trzeba się było przesiąść na pociąg idący w stronę Grudziądza. Linia na Jabłonowa kursowały pociągi wojskowe / front był już na ziemiach polskich / więc często pociągi osobowe musiały czekać na bocznicach, aby przepuścić transporty wojskowe. W konsekwencji ileż to razy pociąg do Jabłonowa odjeżdżał a myśmy musiały godzinami wyczekać na następne połączenie. W każdym razie nasze wrażenie z pierwszej bytności w obozie było tragiczne. Obóz pracy w Altfolwark - w którym umieszczone około tysiąca warszawiaków składał się z baraków przeznaczonych dla koni. Ludzie zatrudnieni byli przy kopaniu rowów przeciwlotniczych i umocnień. Pozostawali bez odzieży i żywności. A więc konieczna była pomoc w dostarczeniu środków żywności, koey, odzieży.

Trzeba było już na miejscu w Toruniu zorganizować zaufanych ludzi -którzy by pomagali w zbiorce i starali się o zapasy /o żywność było bardzo trudne /. Wiele pomocy okazali pp. Cierpiakowscy z ulicy Chełmińska Szosa, którzy dostarczali odzieży i koce, - nieżyjący już pp. Langowscy z ul. Kościuszki, Jaugschowie, Betlejewscy, 6

Odzież i koce pochodzące z zapasów własnych oraz zbierane ^mznajomych. Wobec ogromnego terroru niemieckiego trzeba było bardzo uważać, aby Niemcy nie wpadli na trop tej organizacyjnej pomocy. Najgorzej było z żywnością. Jeździłam do Grębocina do rodziny Chentkowskich, którzy dostarczali nam chleba i tłuszczu - oraz jeździłam do Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie zamieszkiwał kuzyn mojego ojca wysiedlony z Łodzi spryciarz bardzo obrotny, który za stare rzeczy również wyszukiwał i dostarczał nam tłuszczu i mięso.

Ja sama jeździłam do Lipna - a ojciec mój do Skępego do pp. Zduńskich którzy również starali się zbierać od gospodarzy żywność. W ten sposób organizowaną żywność i odzież pakowałyśmy w paczki i woziliśmy do obozu pod Grudziądem. - Mimo wart w obozie i częstych rewizji w pociągach zawsze udawało nam się paczki doręczyć p. Szczepkowskiej, która skolei rozprowadziła je dalej między potrzebujących.

Akcja ta trwała chyba do grudnia lub później - do chwili przeniesienia obozu w głąb Rzeszy. Wiele jednak Polaków uciekło i do końca wojny ukrywało się u znajomych na terenie Pomorza. -

1- Wiesława Królikowska
z d. Müller.

Relacja przekazana do zbioru 8 Zawieszki przez J. Zaleskiego
z Torunia ul. Bromieńskiego 54 m 4 dnia 18. IX 1987 r

T: K: 538/538 Pom.

Tomii

Hiller-Kndlikowska

Wiesława

V. Karty informacyjne

K. 11

Miller

1

czy znata p. Ruchowicki ODP
sol kiedy byta czynie u scimsferay
czy znata snie psocke
1945
Ruchowicki 7
Kerkowicki
Stankiewicz 7
Stankiewicz 7
Zajac Barbowicki



chileroóna

zapomnieć się dostarczaniem żywności, odzieży,
leków itp. do obozu w Potulicach oraz dla
osób ewakuowanych w powstaniu warsz.
w okolicach Grudziądza

Haselkurtz Z., 2 druczony meldunek... Roczn. Br. 16

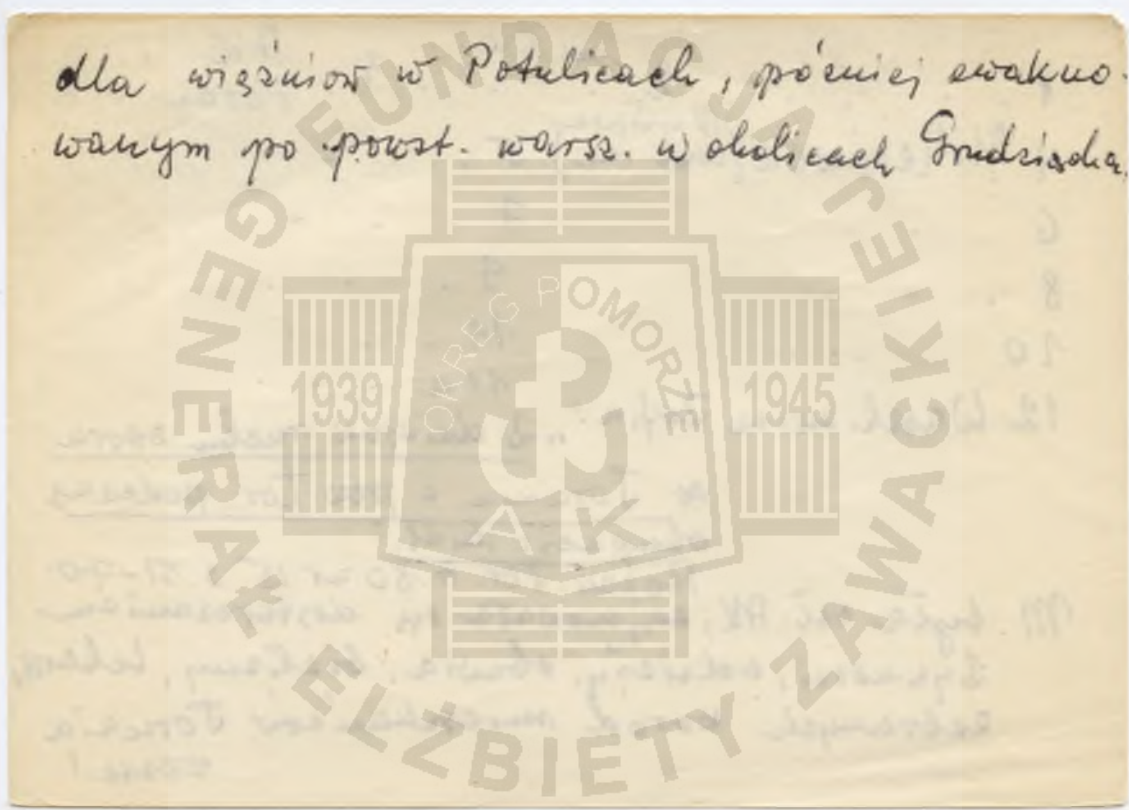
s. 67

KP-94

1 2 rel 538 3 AK 3
 4 Millerówna (brak im.) 5 Toran
 6 7
 8 9
 10 11
 12 Wasiliewicz Zofia: "2 dziejów ruchu oporu
 w Toruniu i pow. Tor. podczas
 okupacji hitl."

1930 1945
 Rozsu. Tor. nr 80 ur 15 s. 51-70
 M. była czł. AK, zajmowała się dostarczaniem
 żywności, odzieży, obuwia, bielizny, lekarstw
 zebranych wśród mieszkańców Torunia
 warte!

dla więźniów w Potulicach, później ewakuo-
wanym pro powst. warsz. w oblicach Gudziszka.



Rel. 538

MILERÓWNA Wiestawa
z am. Królikowską

TORUN⁴
AK

Wonta iymnośe i odieci do oboru w Potu-
licach i do oboru ~~powstał~~ ludności
ewaluowanej z W-ny po powstaniu.

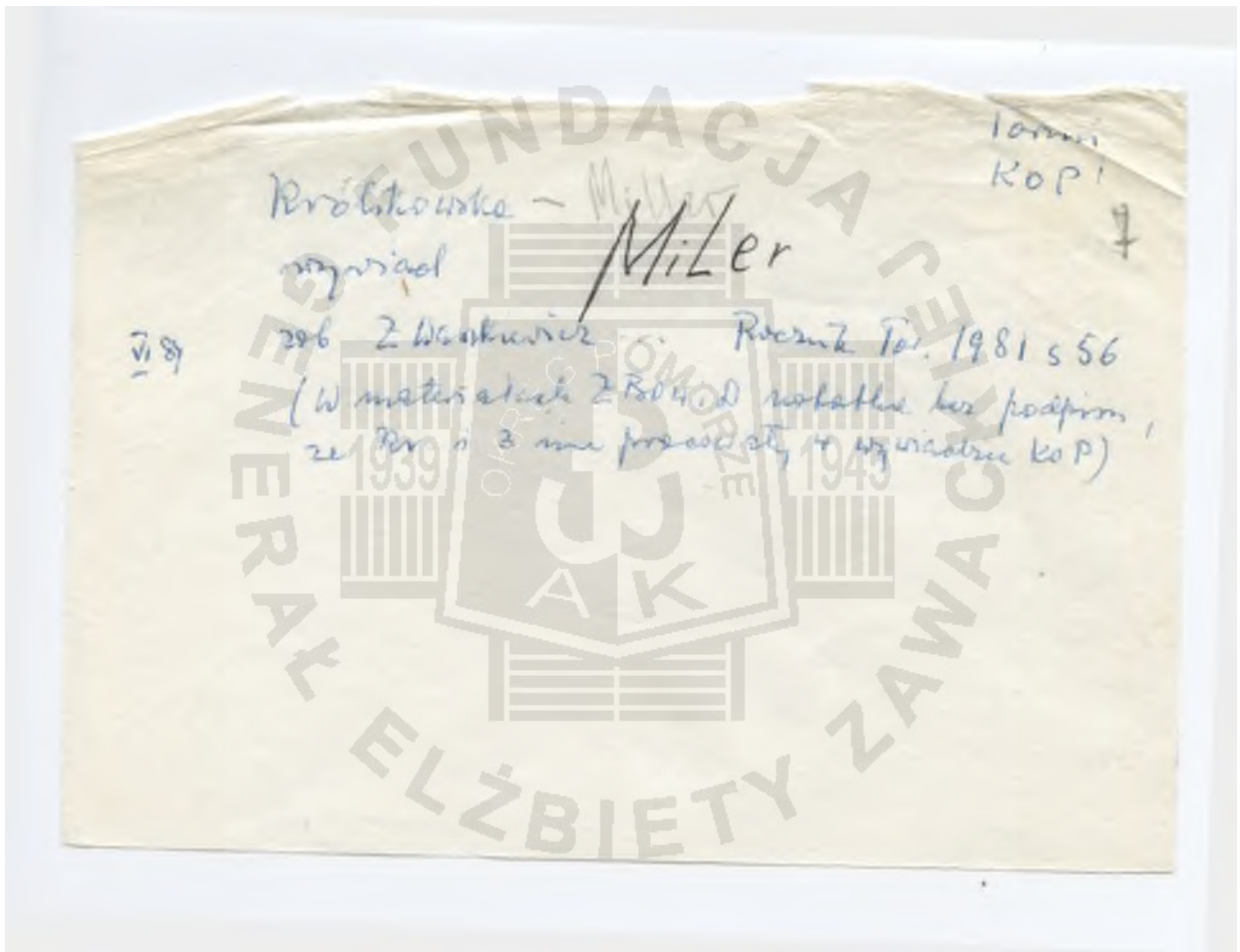
rel. J. Śliwowski

ZM

1 2 3
 4 Krolikowska 5
 6 7
 8 9
 10 11
 12 Waschewicz Zofia: „2 dzieciom melna aporu”
 w Toruniu i pow. tor. podczas okupacji hitler.
 Roczn. Torunski v. 80 nr 15 str. 57-70
 K. pracowała w wydawnictwie KOP

1. 538 18.
 2. AK
Forum
3
 3. 6
 4. Miller-Królikowska
 Wieża
 5. 7
 6. 9
 7. 11
 8. 12
 9. 13
 10. 14
 11. 15
 12. Rel. Miller-Królikowski





Krótkowska - Miller

opracował

Miller

10mm
KOP

7/89

1986 Z Wąskowice

Rocznik Ter. 1981 s 56

(W materiałach z 1904 od robotnika bez podpisu, ze 1939 i z inną pracownią, w wykonaniu KOP)

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
W
AK

PWK VII Toruń
26-05
pamięć
DR
Miller Władysław z m. Rewolucyjnej
Toruń, ul. Stawackiego 23

prywatnie z HS przy ul. 92 w Toruniu
(adres podać Sierżantów z tego HS)

inf. T. Zaleskiego (20 II 80)
organizacja z wyznaczkami, oddział i kwatera w Toruniu
Aleksandrowa, dyplomy, członkowie, członkowie i wice dla
obrony z wojny i powstania z 1944 - obywatel
K. Gronowicz - dostarczał wózek z Sierżantów
płaski dla wyznaczkami
napisał am o relacji 29 II 80

Del. 538 / P.

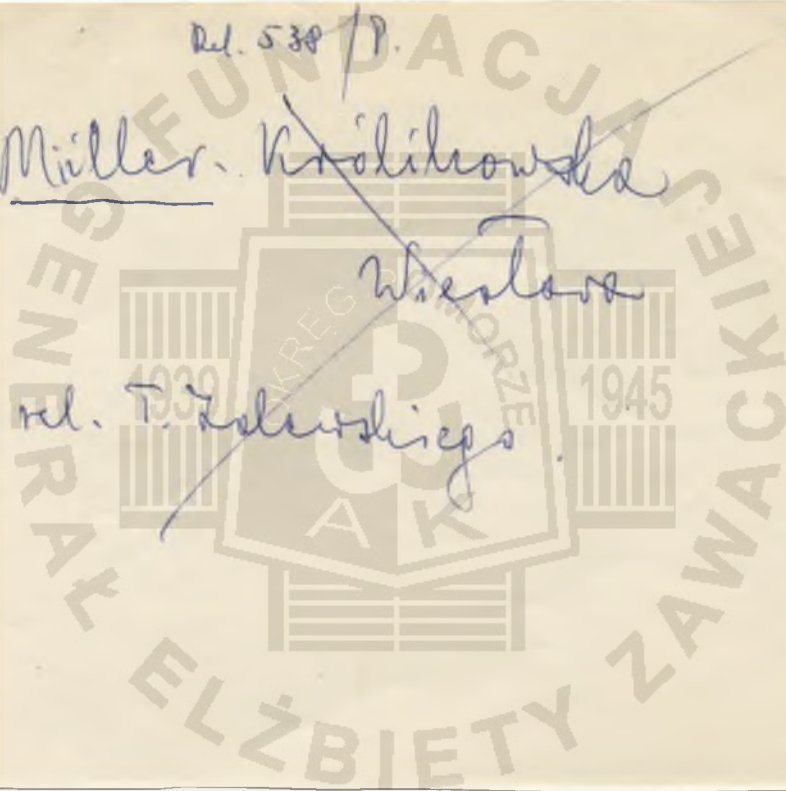
AK
Dokument

Müller. Królakowska

9

Wielka

del. T. Dulski



Milerbuna ^{nr 538}
Wierstawa
czionkami 7k

Tarni 10

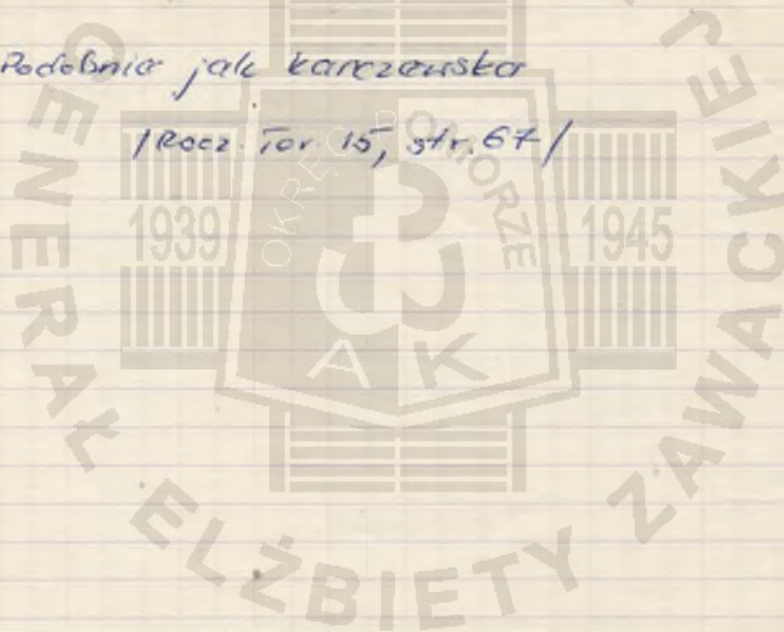
Podobnie jak karczenka

1902. Tor 15, str. 67/

1939

OKRĘG
AK
OPRZE

1945



Królíkowska

Toruń
KOP 11

pracownicy w myślności KOP

12

starżycowicz Z., z drzejim rucim oporu...
Rocz. Tor. 15 z. 56

pp-94

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

poz. 538 Pom

data wpływu IX-1981



Królikowska Wiesła
Toruń,

Toruń

Miller-Królikowska Wiesła

Miller-Królikowska Wiesława

